

[TOP6 w 2025] Remigiusz Okraska: Mistrz i Maria

Jakkolwiek autor „Zmowy powszechnej przeciw rządowi” miał wielu zwolenników i admiratorów swoich koncepcji, to Maria Dąbrowska należała do grona najwierniejszych. A przede wszystkim takich, którzy nie tylko referowali myśli Abramowskiego, ale i działali w duchu jego zaleceń – dla urzeczywistnienia wizji wolnego człowieka w wolnej Polsce – pisze Remigiusz Okraska w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Dąbrowska. Noce i dnie polskiego XX wieku”.

„[...]nie dzieje się w Polsce nic naprawdę wielkiego, mądrego i dobrego, co by nie było przeniknięte świadomie albo podświadomie ideami Abramowskiego” – stwierdzała Maria Dąbrowska w zakończeniu broszury napisanej siedem lat po śmierci jednego z czołowych polskich myślicieli tamtej epoki, a zarazem ideowopolitycznego mistrza pisarki.

Gdy Dąbrowska kreśliła te słowa, stała na progu kariery literackiej. Miała już jednak za sobą spory, a dzisiaj mało znany i pamiętany dorobek społecznikowski. Nie porzuciła takich zaangażowań w obliczu pisarskiej sławy. I do końca życia pozostawała pod wpływem myśli Edwarda Abramowskiego.

W roku 1925, po pierwszym znaczącym docenieniu jej twórczości literackiej, mówiła w wywiadzie dla „Wiadomości Literackich”: „[...] z radosną, dziecinną niemal, dumą mogę powiedzieć, że o ile na fakt udzielenia mi tak

zaszczytnej Nagrody Wydawców zareagowano w Warszawie zupełnie słusznym pytaniem «Kto to jest?», o tyle mam prawo sądzić, że w wielu zapadłych kątach, wsiach i miasteczkach dawnej Kongresówki prości ludzie wiedzą, kto jestem – i to uważam sobie za wielki, za bardzo wielki zaszczyt”.

Zaczął się już w szkole średniej. Gdy w trakcie rewolucji 1905 roku wybuchł strajk szkolny, rodzice przyszłej pisarki przyłączyli się do bojkotu carskiej oświaty i zabrali córkę z gimnazjum w Kaliszu. Trafiła na prywatną pensję w Warszawie. Wśród jej nauczycieli były postaci wybitne, w tym znakomity lewicowy socjolog Ludwik Krzywicki. Po ukończeniu tej nauki wyjechała jesienią 1907 r. na studia najpierw do Lozanny, skąd po roku przeniosła się do Brukseli.

Pobyt w Belgii to początek związku z przyszłym mężem, Marianem Dąbrowskim – socjalistą, członkiem Organizacji Bojowej Polskiej Partii Socjalistycznej, a po rozłamie w partii działaczem niepodległościowej PPS – Frakcja Rewolucyjna. Wraz z gronem studentów-emigrantów założyli wiosną 1909 r. pierwszy oddział tzw. Filarecji – młodzieżowej organizacji znajdującej się pod wpływem PPS-FR.

Wiosną 1910 r. odbył się w Liège zjazd kół filareckich. Dąbrowska była autorką deklaracji ideowej tego środowiska, a samo spotkanie odbywało się pod hasłem „Wolny człowiek w wolnej Polsce”. Brzmiało ono niemal identycznie jak deklaracja rozpoczynająca słynny wówczas tekst Edward Abramowskiego „Zmowa powszechna przeciw rządowi”: „Wypowiadamy walkę rządowi rosyjskiemu o wolność Polski i o wolność każdego człowieka w Polsce”. Myśliciel miał już wówczas wpływ na Dąbrowską. Początek datuje

się na rok 1909. „Spotkanie z ideami Edwarda Abramowskiego, a wkrótce i z nim samym było dla Mariana i Marii Dąbrowskich zwrotnym momentem życia” – pisał biograf pisarki, Tadeusz Drewnowski.

„Poznałam Edwarda Abramowskiego i jemu to, jak wielu innych ludzi, jak cała Polska, zawdzięczałam moje prawdziwe, duchowe zetknięcie się z kooperacją. Poznałam go prywatnie i nie pamiętam nawet, czy z nim bodaj kiedy o spółdzielczości mówiłam. [...] przeczytałam dwie jego sławne prace – «Idee społeczne kooperatywności» i «Kooperatywa jako sprawa wyzwolenia ludu pracującego». Olśniły mnie. Czy te rzeczy są tłumaczone? Czy rozeszły się w setkach tysięcy egzemplarzy? Są to przecież jedne z najlepszych na świecie prac poświęconych propagandzie idei!” – wspominała w 1931 z okazji 25-lecia spółdzielczego czasopisma „Społem!” (Abramowski należał do jego współzałożycieli, a nazwę wymyślił Żeromski).

Abramowski był wtedy zasłużonym działaczem nielegalnego ruchu socjalistycznego, bodaj najlepszym w Polsce propagatorem jego zasad, a po etapie rewolucyjno-socjalistycznym także współtwórcą struktur nowoczesnej spółdzielczości spóżywców w Królestwie Polskim. Jako myśliciel polityczny dokonał swoistego przewrotu. Postawił tezę wywracającą do góry nogami zasady lewicowej, marksowskiej ortodoksji: „[...] zagadnienie historyczne socjalizmu – *wyzwolenie człowieka przez komunizm* – staje się zarazem jego zagadnieniem praktycznym: dokonania tej *rewolucji moralnej* w duszach ludzkich, z której wyłonią się społeczne formy komunizmu. [...] Stawiając zaś zagadnienie praktyczne socjalizmu jako rewolucję moralną, wypowiadamy zarazem główną zasadę jego *polityki*: że to tylko staje się faktem historycznym, rzeczywistością życia społecznego, co przejdzie jako idea przez świadomość *mas ludowych*”. To nie był miał określać świadomość, lecz świadomość – byt.

Najpierw przemiana dusz i sumień, ale dokonana w zbiorowym współdziałaniu – a dopiero później przemiana polityczna, nie odwrotnie, jak chciała lewica.

Niech w powyższym cytacie nie zmyli termin „komunizm”, mający dziś oczywiste konotacje. Abramowski propagował coś zgoła odmiennego niż adeptci „realnego” czy „sowieckiego” modelu komunizmu. Głosił, że droga do wyzwolenia z kapitalistycznego ucisku wiedzie nie przez centralizm, przymus i odgórne narzucanie rozwiązań „jedynie słusznych”, lecz poprzez swobodną samoorganizację mas ludowych, w której przeobrażenie sumień i „uspołecznienie” jest ważniejsze niż przemiana instytucji, ustroju, rozwiązań formalnoprawnych, niż zakazy i nakazy itd. Stąd nacisk, jak kładł na rozmaite sposoby oddolnej aktywności w duchu lewicowym – od niewielkich grup formacyjno-kształceniowych, przez różne formy oświaty ludowej, po samoorganizację w sferze gospodarczej (kółka rolnicze, kooperatywy) itp. Szlakiem takich wskazań poszła młodziutka Maria Dąbrowska.

Wkrótce wstąpiła do dużej belgijskiej spółdzielni spożywców i zaczęła badać formy jej działalności. „Łaziłam po wszystkich kooperatywach i społecznych instytucjach, w których jest kwintesencja ich opanowywania życia materialnego, ich dążność do zdobycia bezinteresownej swobody tworzenia” – wspominała. Zaangażowała się w propagowanie takich inicjatyw i idei w prasie polskiej zaborów rosyjskiego i austriackiego. Była autorką publicystyki prospołecznej m.in. w tygodniku „Prawda”, „Kurierze Lwowskim”, „Tygodniku Polskim”, „Przedświcie” (nielegalny organ niepodległościowej PPS), „Gazecie Kaliskiej”, tygodniku kobiecym „Bluszcz”, miesięczniku „Krytyka”, a w największym stopniu w ludowo-postępowym „Zaraniu”. Na łamach tego ostatniego pisma latem 1912 r. omawiała świeżo wydaną rozprawę Abramowskiego „Kooperatywa jako sprawa wyzwolenia ludu pracującego”: „Tania, dobra i rozumna książka”. Była również aktywna w

związanym ze środowiskiem „zaraniarzy” Towarzystwie Kółek Rolniczych im. Staszica; wygłaszała tam pogadanki o spółdzielczości rolniczej, ideałach kooperacji oraz zdobyczach tego ruchu w innych krajach.

W 1912 r. nawiązała współpracę ze spółdzielczym pismem „Społem!”. Jesienią weszła w skład jego komitetu redakcyjnego, została autorką tekstów. Otrzymała też propozycję od Towarzystwa Kooperatystów, stanowiącego zaplecze organizacyjne pisma. Stypendia pozwoliły przygotować Dąbrowskiej dwie broszury popularyzatorskie – „Kooperatyzm we wsi belgijskiej” i „Finlandia – wzorowy kraj kooperacji”. Odbyła także wyjazd studyjny w celu badania spółdzielczości w Wielkiej Brytanii. W maju 1914 r. wybrano ją do zarządu Towarzystwa Kooperatystów. „Działalność społeczna Dąbrowskiej długo była związana z ruchem spółdzielczym, który był prawdopodobnie jedyną alternatywą totalizmów naszej epoki [...] Lewica polska rzadko bywała równie racjonalna, równie bliska konkretnych zagadnień społecznych” – konkludował po latach Konstanty A. Jeleński.

Po wybuchu I wojny światowej Dąbrowska wzięła udział w tworzeniu tzw. poczty zaraniarskiej – była to oparta na lokalnych współpracownikach i sympatykach pisma „Zaranie” tajna sieć przekazująca informacje na użytek Legionów i obozu niepodległościowego. Pod koniec 1915 r. należała do współzałożycieli Polskiego Stronnictwa Ludowego (późniejsze PSL „Wyzwolenie”), mającego wzmocnić chłopskie skrzydło środowisk niepodległościowych w zaborze rosyjskim. Powierzono jej funkcję redaktorki organu prasowego pt. „Polska Ludowa”. Brała udział w pracach Uniwersytetu Latającego i innych inicjatywach kształceniowych dla warstw ludowych.

Pod koniec zimy i wiosną 1917 r. uczęszczała regularnie na wykłady Abramowskiego – publiczne na Uniwersytecie Warszawskim oraz prywatne w jego mieszkaniu. O jednym z nich pisała w dzienniku: „Cudownie mnie ten wykład usposabia. Zupełnie jakbym się wody czystej napiła z krynicy”. Odwiedzała też Abramowskiego, sporządzała notatki z jego wykładów. „Pan Edward”, jak o nim pisała, wkrótce przestał wykładać ze względu na postępy choroby. Wiosną 1918 r. jego stan uległ drastycznemu pogorszeniu. 16 czerwca 1918 r. chorego odwiedził jej mąż i przyniósł złe wieści o ciężkim stanie.

Edward Abramowski zmarł 21 czerwca 1918 r. Cztery dni później Dąbrowska notowała w dzienniku: „Pochowaliśmy dziś pana Edwarda. [...] nie chciał iść do grobu. Trumna tak się opierała, że musieli odciosywać boki dołu”. Gdy w roku 1943 porządkowała swoje dzienniki, dopisała notatkę pt. „Ostatnie lata życia Abramowskiego”. Stwierdza tam m.in.: „W czerwcu 1918 roku umarł w Warszawie znakomity polski myśliciel, psycholog, socjolog i etyk, a [za]razem wielki artysta słowa, Edward Abramowski. Miałam szczęście należeć do jego znajomych [...] Zmarł przedwcześnie w niespełna 50. roku życia i w samym ogniu pracy twórczej. Uczony bez oficjalnego cenzusu naukowego, otoczony niechęcią dyplomowanych kolegów, a niemożliwy do pominięcia ze względu na swe znaczenie w nauce europejskiej”.

Śmierć Abramowskiego bynajmniej nie oznaczała końca prospołecznych zaangażowań Dąbrowskiej w duchu jego idei.

Jeszcze podczas okupacji pruskiej, w 1918 r. została na prośbę działacza spółdzielczego Zygmunta Chmielewskiego urzędniczką ds. opieki nad bezrolnymi chłopami w ramach rządu powołanego przez Radę Regencyjną. Po

odzyskaniu niepodległości Chmielewski, już jako wiceminister rolnictwa RP, zaoferował jej stanowisko referenta w Wydziale Reform Agrarnych, z podobnym zakresem zadań. Okresowo została przeniesiona do Głównego Urzędu Ziemskiego (odpowiedzialnego za wdrożenie reformy rolnej), skąd powróciła do ministerstwa, gdzie objęła kierownictwo wydziału prasowo-wydawniczego i biblioteki. Nie porzuciła aktywności publicystyczno-popularyzatorskiej. Rok 1920 przyniósł m.in. 13-odcinkowy cykl jej artykułów pt. „Ze wsi” w czasopiśmie „Żołnierz Polski”, propagujący reformę rolną. Rok później przygotowała fachową broszurę „O wykonaniu reformy rolnej”, omawiającą zagadnienie parcelacji i przydziału gruntów.

Nie zaniedbała działalności spółdzielczej. Co prawda w 1919 r. odmownie potraktowała propozycję objęcia kierownictwa wydziału wydawniczo-propagandowego w centrali spółdzielczości spożywców, potocznie zwanej „Społem”, ale nie oznaczało to zaprzestania współpracy. Często publikowała w spółdzielczych czasopismach „Spółnota” i „Społem!”, już w roku 1921 przygotowała książeczkę pt. „Spółdzielczość zwyciężająca”, w tym samym roku cykl jej tekstów ze „Spółnoty” wydano jako broszurę pt. „Sprawa mieszkaniowa i kooperacja”. W roku 1922 ukazała się „Gałąź czereśni i inne nowele” – zbiór opowiadań propagujących ideały spółdzielczości i samopomocy, a zarazem kolejny etap literackich wprawek przyszłej pisarki. W 1924 r. wydano broszurę „Codzienna praca”, zbierającą teksty ze „Spółnoty”, poświęcone indywidualnemu i społecznemu znaczeniu pracy, jej etyce itp.

Nie zapomniała o swoim mistrzu. Jeszcze w 1918 r. w łódzkim piśmie spółdzielczym „Kooperatywa” ukazał się jej krótki artykuł „Edward Abramowski”. W 1923 w „Spółnocie” opublikowała tekst „Pamięci Edwarda Abramowskiego”. Rok 1924 przyniósł natomiast intensyfikację takich wysiłków. Najpierw w opiniotwórczych „Wiadomościach Literackich” ukazał się cykl trzech tekstów, a chwilę później w popularnym kobiecym tygodniku

„Bluszcz” Dąbrowska opublikowała pięcioczęściowy szkic o jego życiu i poglądach. Na bazie tych tekstów rok później przygotowała przekrojową broszurę „Życie i dzieło Edwarda Abramowskiego”. W tym samym roku w krótkiej nocy poinformowała czytelników „Wiadomości Literackich” o edycji I tomu dzieł zebranych Abramowskiego, stwierdzając, że autor biograficznej przedmowy, prof. Konstanty Krzeczkowski, „Daje [...] sylwetę człowieka o życiu tak natężonym, jakby nie on sam, a kilku ludzi naraz przeżywało jego dni”. Wiosną 1931 dla „Wiadomości Literackich” zrecenzowała broszurę o Abramowskim, autorstwa swojej wieloletniej znajomej, Neli Samotyhowej. Znowu mamy tu podkreślanie znaczenia tej postaci: „A był to przecie jeden z tych zawsze tak bardzo nielicznych Polaków, co w zupełnym osamotnieniu intelektualnym starają się dźwigać naszą opieszłą twórczość duchową na poziom europejski. Nasza rodzima atmosfera nie sprzyja tego rodzaju pracy. Psycholog, którego badaniom nad podświadomością nauka niejedno zawdzięcza, filozof o porywających widnokęgach myślowych, [...] był nie tylko uczonym, ale i rewelacyjnie ujmującym każde zagadnienie społecznikiem i reformatorem życia – należy dziś nieomal do wielkich zapomnianych. Mimo że praca jego życia mogłaby być chlubą krajów lepiej niż my wyposażonych w genialność myśli”.

Abramowski trafił nawet na karty jej twórczości literackiej – tak bowiem „rozszyfrowywana” jest epizodyczna postać Tytusa Niechcica z „Nocy i dni”. Refleksje „pana Edwarda” wykorzystwała także w jednym ze swoich kluczowych tekstów programowych. „Zawód literacki jako służba społeczna” z przełomu lat 1934 i 1935 był wprost inspirowany dorobkiem Abramowskiego, szczególnie jego tekstem „Co to jest sztuka?” z roku 1898, będącym polemiką z Tołstojem. Pisała: „Jedynym kryterium, z jakim podług Abramowskiego można przystępować do badania i osądzania dzieł sztuki i literatury, jest kryterium piękna”. Postulat ten, wydawałoby się, odległy od postaw prospołecznych, a bliższy indywidualizmowi, zostaje w teorii Abramowskiego dopełniony przez wymiar zgoła odmienny: „Sztuka więc

uspołecznia człowieka w taki sposób, w jaki uspołecznia go, czyni otwartym duchowo dla bliźnich – wielkie, na wskroś indywidualne szczęście miłosne we wzniosłym i pełnym znaczeniu tego słowa. Lub inaczej: staje się wartością społeczną w taki sposób, w jaki staje się nią, posunięte aż do granic ofiary z życia, indywidualne bohaterstwo. [...] Abramowski, pisząc swoją rozprawę o estetyce, nie był pięknoduchem zamkniętym w wieży z kości słoniowej. Przeciwnie, był społecznikiem, teoretykiem przebudowy społecznej. Przebudowę tę rozumiał między innymi w ten sposób, że przyszły ustrój spółdzielczo-komunistyczny, usuwając wyzysk pracy, stworzy tym samym warunki dla życiowego uspołecznienia się sztuki. Sztuka zastąpi wówczas atmosferę walki o byt, wybijania instynktów samozachowawczych, nałogu pracy i geszefciarstwa. Ona stanie się nowym środowiskiem duchowym człowieka na miejsce tego, które nas otacza”.

W tym okresie pisarka podjęła współpracę z Instytutem Gospodarstwa Społecznego, któremu szefował Ludwik Krzywicki, jej nauczyciel z młodych lat. Szczególnie aktywna była przy redakcji i przygotowaniu edycji „Pamiętników chłopów”. Był to wybór tekstów stanowiących pokłosie konkursu na wspomnienia przedstawicieli warstwy włościańskiej. Należała do sądu konkursowego, napisała do zbioru przedmowę, promowała fakt edycji na łamach prasy, a ostatecznie zgłosiła publikację do prestiżowego konkursu literackiego. Wspierała także analogiczny konkurs dotyczący pamiętników emigrantów zarobkowych.

Kluczowe przejawy zaangażowania pisarki w sprawy publiczne w tym okresie dotyczyły jednak dwóch innych kwestii, obu bliskich jej od dawna. W roku 1937 ukazała się książka Dąbrowskiej pt. „Rozdroże” – obszerny, znakomicie udokumentowany, pełen pasji głos autorki w sprawie konieczności przyspieszenia wciąż mało zaawansowanej reformy rolnej i zmiany stosunków własnościowych na wsi. Był to jeden z najbardziej donośnych w

międzywojniu głosów w obronie warstwy chłopskiej i jej interesów, przeciwko wiejskiej biedzie i zacofaniu oraz egoizmowi wielkich posiadaczy ziemskich i indolencji państwa w tej sprawie. Książka, oparta na wnikliwych dociekaniach autorki, mająca korzenie jeszcze w jej aktywności w czasach „Zarania” i późniejszej pracy w ministerstwie rolnictwa, stanowi jedno z najpiękniejszych świadectw zaangażowania społecznego twórców literatury, być może nawet w skali świata. Spotkały za to Dąbrowską liczne ataki ze strony sfer ziemiańskich, konserwatywnych i endeckich, w sumie ukazało się ponad 50 napastliwych, często ordynarnych opinii poświęconych „Rozdrożu”, w tym kilka broszur. Krytykę skomentowała pisarka w kolejnej publikacji, „Moja odpowiedź” – tym razem, wzburzona egoizmem warstw posiadających, zradykalizowała wcześniejsze, raczej umiarkowane stanowisko w sprawie reform agrarnych i innych przeobrażeń wsi.

Inną inicjatywą pisarki był głos w obronie spółdzielczości, poddanej wówczas z jednej strony zakusom ze strony władz sanacyjnych, z drugiej natomiast atakom środowisk prawicowych, oskarżających ruch kooperacyjny m.in. o „bolszewizowanie” czy „antypaństwowość”. W roku 1938 ukazała się książka Marii Dąbrowskiej pt. „Ręce w uścisku”. W części teoretycznej i historycznej odpierała zarzuty przeciwników spółdzielczości, ukazując jej zasady i dorobek całkowicie sprzeczne z praktykami i realiami bolszewickimi. Podkreślała także krajowe zdobycze ruchu, portretując kooperację jako jedną z dróg tworzenia Polski silnej i nowoczesnej. Obszerne fragmenty były natomiast reportażowym sprawozdaniem pisarki z jej podróży po „Polsce spółdzielczej”, w trakcie których odwiedziła kluczowe ośrodki i inwestycje związane z ruchem kooperacyjnym.

Po roku 1945 była zdystansowana wobec nowej rzeczywistości, szczególnie w kwestii aktywności społecznej w tamtych realiach. Pomijając oczywisty charakter nowego reżimu i jego negatywne cechy ogólne, krytycznie oceniała

centralizacyjne i de facto upaństwowiające tendencje w PRL-owskiej spółdzielczości. Z jej publicystyki i innych wypowiedzi niemal znikła tematyka społeczna. Realia nie sprzyjały również odwołaniom do postaci i myśli Abramowskiego, będącego „heretykiem” z punktu widzenia ortodoksyjnego marksizmu.

Do nielicznych wyjątków należą dwa teksty, powstałe przed stalinizmem i po nim. Dla pisma „Młody Spółdzielca” napisała artykuł „O kilku pionierach polskiej spółdzielczości”. Wspominała w nim – na pierwszym miejscu i najobszerniej – Abramowskiego, pisząc m.in.: „Miałam lat zaledwie osiemnaście-dziewiętnaście, kiedy zrządzenie przypadku sprawiło, że poznałam w Brukseli jednego z najbardziej natchnionych szermierzy idei spółdzielczej, Edwarda Abramowskiego. [...] W jego pojęciu spółdzielczość była nie tylko uzupełnieniem, ale jakby najprawowitszą formą socjalizmu, wyrastającą organicznie z głębin życia, działającą nie przymusem, ale perswazją i przykładem, dającą społeczeństwu najlepszą szansę wypróbowania swych uzdolnień do samorzutnego i twórczego organizowania rzeczywistości. Widział też w niej najskuteczniejszy środek wychowania lepszego, rozumniejszego i szczęśliwszego człowieka. Żywy, konkretny człowiek – oto jedyna prawdziwa rzeczywistość Abramowskiego. Od tego, jakim on jest i będzie, zależy wartość wszystkich idei czy programów społecznych”.

Natomiast w roku 1958, na fali politycznej odwilży, autorka „Nocy i dni” wygłosiła w Klubie Krzywego Koła odczyt w 40. rocznicę śmierci Abramowskiego. Nie tylko przypomniała o jego wszechstronnym dorobku. Wzięła go także w obronę przed PRL-owskimi schematycznymi i dogmatycznymi marksistami. Przekonywała również, że w „Historii filozofii” Władysław Tatarkiewicz poświęcił temu myślicielowi zbyt mało miejsca, nie wydobywając jego myśli z zapomnienia w sposób, na jaki zasługiwała.

Jakkolwiek autor „Zmowy powszechnej przeciw rządowi” miał wielu zwolenników i admiratorów swoich koncepcji, to Maria Dąbrowska należała do grona najwierniejszych. A przede wszystkim takich, którzy nie tylko referowali myśli Abramowskiego, ale i działali w duchu jego zaleceń – dla urzeczywistnienia wizji wolnego człowieka w wolnej Polsce.

Remigiusz Okraska

Wszystkie artykuły z „Teologii Politycznej Co Tydzień” [509]: „2025. Najlepsze”

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
